

Marzanna Kołodziej

Katarzynki

Dawno, dawno temu, za siódmą górą i dziewiątą rzeką mieszkał chłopiec o imieniu Janek. Był bardzo wesoły i zadowolony ze swojego życia. Czas płynął, a on dorósł i stawał się coraz bogatszy. Pewnego dnia zaczął szukać żony. Szukał dzień, szukał dwa, szukał miesiąc, rok i nic... Żadna dziewczyna mu nie odpowiadała. W końcu postanowił pójść do chatki na skraju lasu, gdzie mieszkała najstarsza i najmądrzejsza kobieta w okolicy. Podobno potrafiła przepowiadać przyszłość i pomagać w rozwiązywaniu trudnych spraw.

Zastukał do drzwi. Otworzyły się same, a jego oczom ukazał się ogromny kominek buchający żywym ogniem. Obok niego siedziała przygarbiona staruszka. Miała pogodną twarz.

– Wejdz, proszę. Co cię do mnie sprowadza? – zapytała cicho.

– Od roku szukam żony i nic... Żadna dziewczyna mi się nie podoba – powiedział Janek.

– A słyszałeś, że w noc świętej Katarzyny pod poduszką są dziewczyny? – zapytała.

– Dziewczyny pod poduszką? Co to znaczy?

– Pamiętaj, w noc świętej Katarzyny, czyli 25 listopada, włóż pod poduszkę kartki z imionami dziewcząt. Rano wyciągnij jedną z nich. Na kartce będzie zapisane imię twojej przyszłej żony – powiedziała staruszka, wyciągnęła z kieszeni mały woreczek, w którym były karteczki z żeńskimi imionami, i podarowała go Jankowi.

– Dziękuję. Na pewno tak zrobię – powiedział chłopiec, wziął woreczek i szybko wrócił do domu.

Z niecierpliwością czekał na noc świętej Katarzyny. Bardzo starannie ułożył karteczki pod poduszką i zasnął. Śniła mu się piękna dziewczyna, ale po przebudzeniu nie pamiętał jej twarzy. Rano wyciągnął spod poduszki jedną karteczkę.

– To niemożliwe! – wykrzyknął. – Katarzyna, Kasia, Kaśka. Tak ma na imię moja przyszła żona? – pytał z niedowierzaniem sam siebie.

– Katarzyna – mówił i coraz bardziej podobało mu się to imię.

Codziennie rano śpiewał piosenkę:

*Hej! Kasiu, Katarzyno,
Gdzie znajdę cię dziewczyno?
Wróżby o ciebie zapytam.
Czekaj – wkrótce zawitam!**

* Tekst piosenki ludowej, autor niezany.

I tak w niedługim czasie poznał wszystkie Kasie w okolicy, ale żadna nie wzbudziła jego zainteresowania.

– I co? I co dalej? Jak poznam właściwą Kasię? – zastanawiał się głośno.

Nie namyślając się długo, znowu poszedł na skraj lasu i zastukał do drzwi chatki.

Tak jak poprzednio, otworzyły się same, a jego oczom ukazał się ten sam widok. Tym razem jednak na przywitanie wybiegł mu czarny, puszysty kot.

– Miau, miau – zamruczał, zmrużył oczy i otarł się delikatnie o nogę chłopca.

– Co się stało? Dlaczego znowu mnie odwiedziłeś? – zapytała staruszka.

– Poznałem już wszystkie Kaśki w okolicy i żadna mi się nie podoba. Jak mam rozpoznać tę, która ma zostać moją żoną? – dopytywał Janek.

– Kiedy spotkasz przyszłą żonę, twoje serce mocniej zabije, a ty będziesz jak zaczarowany. Uważaj jednak! Serce może zabić ci mocniej na widok wielu pięknych Kasiek, ale tylko jedna będzie cię kochać szczerze – powiedziała staruszka i po chwili milczenia dodała: – Jesteś coraz bogatszy, więc niejedna Kasia będzie chciała wyjść za ciebie za mąż. Daję ci zaczarowany pierścień. Po pierwsze musi on pasować na rękę twojej przy-



szłej żony, a po drugie, kiedy prawdziwa Katarzyna będzie wyznawała ci miłość, pierścień zalśni jasnym promieniem.

– Dziękuję za radę i zaczarowany pierścień. Do widzenia – powiedział Janek. Kiedy wychodził, wydawało mu się, że czarny kotek mrugnął do niego i łapką pomachał na pożegnanie.

W drodze do domu chłopak nucił swoją ulubioną piosenkę:

*Hej! Kasiu, Katarzyno,
Gdzie znajdę cię dziewczyno?
Wróżby o ciebie zapytam.
Czekaj – wkrótce zawitam!*

I tak znowu rozpoczął poszukiwania żony. Nie mogąc odnaleźć ukochanej

Katarzyny, poświęcił się pracy. Pracował w dzień, pracował w nocy, aż wreszcie został najbogatszym chłopakiem w okolicy. Po całym królestwie rozeszła się wieść, że Janek-bogacz szuka żony.

I stało się to, co było do przewidzenia. Z najdalszych zakątków kraju przyjeżdżały Kasie, Kaśki, Katarzyny. Każda z nich chciała zostać żoną Janka-bogacza. Przymierzały zaczarowany pierścień i zapewniały o wiecznej miłości, ale ani pierścionek nie pasował na żaden palec, ani serce Janka nie zabiło mocniej.

Aż tu pewnego dnia stanęła przed chłopcem dziewczyna o cud urodzie. Serce Janka drgnęło. Pierścień pasował jak ulał.

– Nareszcie – powiedział, uściskał wybrankę i rozpoczął przygotowania do ślubu.

Z radością zaśpiewał:

*Hej! Kasiu, Katarzyno,
Znalazłem cię dziewczyno!*

Niespodziewanie, tuż przed ślubem sroka skradła zaczarowany pierścień. Szukali go dzień, szukali drugi, aż trzeciego dnia odnaleźli wysoko w gnieździe na drzewie. Kasia założyła pierścień i dopiero teraz Janek zauważył, że nie lśni on jasnym promieniem. Zaniepokoił się i zapytał:

– Kasiu, kochasz mnie?

– Tak, kocham cię. Kocham cię najbardziej na świecie – powiedziała Kasia, ale pierścień nie zalśnił jasnym promieniem.

Zmartwiony chłopiec znowu udał się po radę do chatki na skraj lasu.

Zastukał do drzwi, a one, jak poprzednio, otworzyły się same, zaś oczom chłopca ukazał się ten sam widok. Kominiek buchający żywym ogniem, a przy nim przygarbiona staruszka i czarny kot.

– Wejdz, Janku. Co znowu cię do mnie sprowadza? – zapytała.

– Spotkałem piękną kobietę. Serce na jej widok mi zadrgało, jestem jak czarowany, pierścień pasuje na jej palec, ale nie lśni, nie lśni jasnym promieniem. Co mam zrobić? – zapytał.

– Podaj jej ten napój, a zobaczysz co się stanie – powiedziała staruszka i podała chłopcu małą buteleczkę z błękitnym płynem.

– Dobrze. Tak zrobię – powiedział Janek.

– Miau, miau... – zamruczał kot i jak poprzednio mrugnął i pomachał łapką na do widzenia. Janek teraz był tego pewien.

W drodze do domu śpiewał:

*Hej! Kasiu, Katarzyno,
Czy na pewno znalazłem cię
dziewczyno?*

Podczas kolacji podał Katarzynie czarodziejski napój i stała się rzecz strasz-

na. Katarzyna z pięknej dziewczyny zamieniła się w wiedźmę o wylupiastych oczach i długich siwych włosach.

– Zgiń, przepadnij! – zawołał Janek i w jednej chwili upiorna kobieta zniknęła, jedynie na podłodze połyskiwał czarowany pierścień.

Janek westchnął głęboko, położył się i zasnął kamiennym snem. Znowu przyśniła mu się piękna dziewczyna, której twarzy po przebudzeniu nie pamiętał.

– Muszę wyjechać – powiedział.

I jak powiedział, tak zrobił. Został bogactwo i wyruszył w daleką podróż. Niestety, pewnego dnia napadli go zbójcy, pobili, zabrali złoty pierścień i zostawili rannego w lesie. Mało brakowało, a umarłby z wyczerpania, gdyby nie gajowy, który opatrzył mu rany, wziął do domu i poprosił córkę Basię, żeby się nim zaopiekowała. Janek powoli, z dnia na dzień wracał do zdrowia. Kiedy przyglądał się Basi, ze zdziwieniem odkrył, że serce bije mu mocniej, a twarz wydawała się dziwnie znajoma. Basia również coraz częściej spoglądała na Janka łaskawym okiem i uśmiechała się do niego.

Pewnego dnia, kiedy Basia otworzyła okno, sroka wleciała do pokoju i wy-

puściła z dzioba znaleziony w lesie czarowany pierścień.

– Jaki piękny! – zawołała dziewczyna i natychmiast włożyła go na palec.

W okamgnieniu w domu zrobiło się bardzo jasno. Pierścień lśnił.

– To niemożliwe, przecież moja przyszła żona powinna mieć na imię Kasia, a nie Basia – mówił zaskoczony Janek

– Nasza Basia to naprawdę Kasia – powiedział ojciec dziewczyny i wyjaśnił: – Kiedy była dzieckiem, prosiła nas, żebyśmy zwracali się do niej Basia. I tak zostało.

Uradowany Janek zawołał:

– Nareszcie, nareszcie znalazłem swoją Katarzynę! – i zaśpiewał:

*Hej! Kasiu, Katarzyno,
Nareszcie znalazłem cię dziewczyno!*

I tak spełniło się marzenie Janka-bogacza. Niedługo później odbyło się huczne weselisko, na którym powtarzano sobie z ust do ust:

*Pamiętajcie chłopaki i dziewczyny
W dniu świętej Katarzyny
Pod poduszką są dziewczyny.*

MARZANNA KOŁODZIEJ

– absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Łódzkim oraz doradztwa zawodowego i personalnego Społecznej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi. W 2017 roku otrzymała tytuł Kobiety Niezwykłej „za kreatywność, empatię i pasję, która inspiruje innych”. W 2019 roku jej utwory liryczne znalazły się w *Antologii poetów polskich. Modlitwa o miłość*. W 2020 roku kolejne wiersze opublikowała w *Antologii Poezji*

Serca natchnione. Wiersz *Uklon i śmiech* został wyróżniony w XXI Ogólnopolskim Turnieju Jednego Wiersza. Od lipca 2020 roku współpracuje z czasopiśmie literackim „Bezkrę”, gdzie publikuje wiersze. Autorka baśni i bajek dla dzieci. W 2018 roku opublikowała zbiór utworów pt. *Cztery pory baśni*. Od wielu lat współpracuje ze szkołami i przedszkolami, gdzie czyta najmłodszym baśnie i bajki własnego autorstwa.